

**Wiesław Pusz**

Uniwersytet Łódzki, Łódź

e-mail: [jwp1@wp.pl](mailto:jwp1@wp.pl)

ORCID: 0000-0003-4842-9538

## **MACIEJ PARKITNY O SPÓRZE RYMOTWÓRSKIM, CZYLI O CO CHODZIŁO NARUSZEWICZOWI I KRASICKIEMU ORAZ O TYM, CO RÓŻNIŁO OBU POETÓW**

MACIEJ PARKITNY ON SPÓR RYMOTWÓRSKI  
(A RHYME-FORMING DISPUTE), OR WHAT NARUSZEWICZ  
AND KRASICKI HAD IN MIND, AND WHAT DISTINGUISHED  
THE TWO POETS FROM EACH OTHER

### **Abstract**

The first part of the article contains a polemic with some of the theses proposed by Maciej Parkitny in his article, *To nie wino zawiniło*. "Spór rymotwórski" Krasickiego z Naruszewiczem (It Is Not the Wine's Fault. *Spór rymotwórski* [A Rhyme-forming Dispute] of Krasicki and Naruszewicz). The issue is the depreciation of Tadeusz Mikulski's statements about the *Dispute*... and the perception of Ignacy Krasicki's and Adam Naruszewicz's works as expressions of different views on the political system of the First Polish Republic. At the end of the article, there is a list of particular differences between the two bishops and writers on several levels.

**Keywords:** Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, *Spór rymotwórski*, Thursday Dinners, philosophy of history, polemic.

Lato nam się kłania darami pasieki.

Odkładaną lekturę oświeceniowego tomu „Pamiętnika Literackiego” (2020, z. 1) rozpoczynam od rozprawy (*nomen omen*), w której Maciej Parkitny uczynił przedmiotem opisu *Spór rymotwórski między chwalcami miodu i wina*, czyli Adama Naruszewicza z Ignacym Krasickim. Wiosną i latem 1780 r. obaj rymujący biskupi pomieszkowali obok siebie w gościnie u Stanisława Augusta, najpierw na zamku, potem wraz z gospodarzem kanikułę spędzili w Łazienkach. Tamże biskup warszawski zapoznał czwartkowych słuchaczy z listem *Do pana Lucińskiego*. Niebawem (po tygodniu?) z odpowiedzią imieniem Lucińskiego wystąpił biskup emauński. Wytłoczony później u Michała Gröllla *Spór rymotwórski*... mieścił powtórzony pierwodruk Krasickiego, upublicznią ripostę rzekomego

Lucińskiego i pozaczwartkową koncyliację podpisaną M.E. Tyle pamiętam z opisu owej wierszowanej zawieruchy i mistrzowskiej atrybucji Tadeusza Mikulskiego („przebrany Luciński” był Naruszewicz, a pod inicjałem M.E. skrył się Marcin Eysymont).

I oto mam przed sobą rozprawę Parkitnego zapowiadzaną na dwa tempa<sup>1</sup>. Pierwszy człon tytułu kojarzy się z werdyktem sędziego: *To nie wino zawiniło*. W tle miga odrzucony homonim: wina wina. Drugi człon brzmi jak zapowiedź na wokandzie: „*Spór rymotwórski*” Krasickiego z *Naruszewiczem*. Jeżeli więc nie wino zawiniło, to zamącił któryś z poetów. Ale przecież spór nie dotyczył tego, kto komu dokuczył i w jaki sposób nabroił; chodziło o to, kto miał rację. Zapomnijmy o tytule rozprawy, ważniejszy jest arbiter. Sprawę rozstrzygnie na naszych oczach uczony z Poznania, Parkitny, startujący onegdaj do prac poświęconych Krasickiemu przy boku Tomasza Pokrzywniaka, który naukowe trwanie przy księciu poetów przejął po Zbigniewie Golińskim. Tenże doskonale przepracował schedę po Ludwiku Bernackim (1882–1939), prekursorze materiałowych kwerend owocujących cennymi odkryciami i pionierskimi ustaleniami. Związany przez całe zawodowe życie z Ossolineum, od 1918 r. jego dyrektor, peregrynując wytrwale po europejskich bibliotekach i archiwach, wydobył i ocalił wiedzę, której bez jego trudu by nie było.

Po wojnie Ossolineum ze Lwowa powędrowało nad Odrę. Twórca wrocławskiej Pracowni Literatury Oświecenia PAN, Tadeusz Mikulski, rozdysonował między skupionych wokół niego młodych badaczy autorskie przydziały – Krasicki przypadł Golińskiemu. W toku 60-letniej pracy badacz ten zyskał pozycję suwerena spuścizny Krasickiego. Wykonał edytorską, komentarzową, biograficzną robotę, której znaczenia i wartości nie sposób przecenić. Dzięki niej wiemy dziś o Krasickim nieporównywalnie więcej niż o pozostałych luminarzach naszego oświecenia.

Badacz ruszający w poznawczą wędrówkę po pisarstwie Krasickiego oszczędza pracy i zyskuje na czasie, kiedy pozostaje w kontakcie z komentarzami i notami Golińskiego, zawartymi w gatunkowych wydaniach Biblioteki Narodowej oraz w podwójnych tomach *Pism poetyckich* i *Dzieł wybranych*. Rozsądne byłoby mieć w zasięgu ręki tom rozpraw zatytułowany skromnie: *Nad tekstami Krasickiego*. Jest to bowiem przewodnik zgoła nieodzowny do wędrówki wśród autografów, pierwodruków, druków jednokartkowych i wolantów; wśród publikacji ruszających w obieg pod różnorodną pieczę autora, ale również bez jego wyraźnej zgody lub wręcz mimo jego sprzeciwu.

W rozprawie Parkitnego Goliński wypadł poza tekst główny. W 21-stronicowym tekście spotykamy go siedmiokrotnie, lecz tylko w przypisach.

---

<sup>1</sup> M. Parkitny, *To nie wino zawiniło*. „*Spór rymotwórski*” Krasickiego z *Naruszewiczem*, „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 1, s. 89–110.

Po raz pierwszy przywołany został jako autor *Kalendarza życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, informującego o trzymiesięcznym pobycie poety w Warszawie<sup>2</sup>. Dwie stronicie dalej nazwisko Golińskiego odnajdujemy we wprowadzonej do przypisu tytulaturnie tomu drugiego *Pism zebranych*<sup>3</sup>. Potem pięć razy występuje w przypisowych odesłaniach do edycji konkretnych dzieł poety<sup>4</sup>.

Być może sytuacja ta wynikała z faktu, że autor rozprawy, którą czytam, nie znalazł powodu, aby w toku rozważań uwzględnić ustalenia, jakich dokonał Goliński. Skądinąd wywód Parkitnego wspiera solidna wiedza faktograficzno-materiałowa o twórczości Krasickiego. Jak do niej doszedł? Dla zwykłego czytelnika, nie badacza, przejawem odczytania i wynikających stąd asocjacji autora będzie zauważenie związku listu *Do pana Lucińskiego* z wcześniejszą powieścią:

Jest [list] poetyckim rozwinięciem myśli, którąś odnaleźć można w jednym z początkowych rozdziałów pierwszej części Pana Podstolego. Tytułowy rezoner wygłasza w nim długą tyradę w obronie rodzimych trunków miodu i piwa skierowaną przeciwko winu<sup>5</sup>.

Gwoli prawdzie, na to samo zwrócił uwagę Goliński w 1976 r. w edycji *Pism poetyckich*<sup>6</sup>:

List poetycki o pochwalę miodu był echem dyskursu z Ks. I, R. 2 *Pana Podstolego* Części I. Zrodzony w atmosferze rozmów czwartkowych zapoczątkował swoisty turniej poetycki – por. notę wydawcy. Turniej ten opisał i aktorów rozpoznał, a także teksty ogłosił Mikulski<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>3</sup> Przytaczam przyp. 12, s. 92: „I. Krasicki, *Do pana Lucińskiego*. W: *Dzieła zebrane*. Pod red. Z. Golińskiego, kontynuowaną przez J. T. Pokrzywniaka i M. Parkitnego. T. 2: *Zbiory wierszy*. Oprac. T. Kostkiewiczowa. Poznań 2019 (w edycji tej utwór mieści się na s. 195–197)”.  

---

<sup>4</sup> W przyp. 18, s. 104 jednorazowo lokalizacyjny adres dopełnia informacja: „wydawca *Pism poetyckich* I. Krasickiego (Warszawa 1967) umieścił ten utwór [improwizacyjne dopełnienie Bohomolcowej *Pochwały wesolości*] wśród *Wierszy o autorstwie niepewnym* (t. 2, s. 310–311), jednak po latach, w materiałach przygotowanych [i ostatecznie wydanych, czyli] do *Kalendarza życia i twórczości Ignacego Krasickiego* (t. 1, s. 584–585) potraktował taką atrybucję jako bezsporną”. W przyp. 43 odsyła Parkitny do Golińskiego, ale z adresem na Berdyczów: „Zob. Goliński, *op. cit.*, t. 1, s. 590, 598”, bowiem *op. cit.* to przypis 38, który kieruje formułą: „W: jw.”, do p. 37: „W: *Dzieła zebrane*, t. 2, s. 110”. Zatem t. 2 *Dzieł zebranych*, nie 1. Podane stronicie wiodą już tylko donikąd.

<sup>5</sup> M. Parkitny, *op. cit.*, s. 92.

<sup>6</sup> I. Krasicki, *Pisma poetyckie*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1976, t. 2, s. 585.

<sup>7</sup> T. Mikulski, *Adresaci listów Krasickiego*, [w:] *W kręgu oświeconych*, Warszawa 1960, s. 84–103.

Druga z informacji w komentarzu Golińskiego podpowiada wyprowadzenie pierwszej z ustaleń dokonanych przez Mikulskiego w *Adresatach listów*... I tak faktycznie było, z tym że Mikulski wyłożył to w swoim stylu:

W tytule wiersza Krasicki miał prawo większe niż ktokolwiek inny położyć swój podpis literacki „Autor Podstolego”. Bo właściwie powtórzył wierszem to wszystko, co Podstoli mówi prozą – przy butelce miodu, wypitej w rozdziale 2 księgi I *Pana Podstolego* (1778). [...] Po dwu latach musiała nadarzyć się wiosną 1780 r. okazja do podobnej rozmowy. Może któregoś czwartku, w ciągu maja i czerwca, na „obiedzie rozumnym”? Krasicki uznał za słuszne, żeby powtórzyć słowa Podstolego wierszem, który potrafi zabawić, przekonać [...]⁸.

Skoro Goliński nie był faworytem Parkitnego, to może Mikulskiemu powiodło się lepiej? Pierwszą wzmiankę o nim znajdujemy w tekście głównym:

Polemika ta [w *Sporze rymotwórskim*] nie wzbudziła zainteresowania literaturoznawców. Nawet Tadeusz Mikulski, który przed 70 laty wydobył ją z zapomnienia, zatrzymał się nad nią tylko na chwilę⁹.

„Na chwilę”, czyli jak? Niedopowiedzenie można rozwinąć dwojako. Przystanął nad nią, a potem na moment przysiadł (bo na stojąco pisać niewygodnie) i napisał ledwie kilka stronic. A może – na chwilę, czyli już nigdy potem. Ale jeśli przyjmiemy, że Mikulski zrobił, co chciał zrobić, to po cóż miałby wracać? Tak czy inaczej wygląda na to, że Mikulski nie przysiadł fałdów. Sąsiadujące z przytoczoną opinią odniesienia do autora atrybucji w *Sporze rymotwórskim*... są podobnie oszczędne: „Do tego mniej więcej sprowadzają się sensy odczytane przez Mikulskiego, który **streszcza** [podkr. – W.P.] *List do Imć Pana Lucińskiego* następująco [...]”¹⁰. „Należy w pełni zgodzić się z rozumowaniem Mikulskiego [...]”. „Jak słusznie przekonuje Mikulski [...]”¹¹.

W członie rozprawy, który zapoczątkowuje opisy utworów zawartych w *Sporze rymotwórskim* dokonał Parkitny formalnej analizy tekstów, etykietując ich układ strukturalny terminami zaczerpniętymi z retoryki. Funkcjonalność tak ukierunkowanego oglądu staje pod znakiem zapytania, skoro następnie badacz zajął się tym, co w sposób zauważalny najbardziej go interesuje: poglądami Krasickiego i Naruszewicza odnoszącymi się do przeszłości transmitowanej na współczesność. W tym kontekście za naturalne można uznać marginalizowanie rozprawy Mikulskiego jako takiej, traktuje wszak o Lucińskim jako adresacie jednego

⁸ *Ibidem*, s. 88–89.

⁹ M. Parkitny, *op. cit.*, s. 91.

¹⁰ *Ibidem*, s. 92.

¹¹ *Ibidem*, s. 93.

z listów poetyckich. Natomiast kiedy w toku wywodu Parkitnego do głosu dochodzi sprzeciw, pojawia się wartościowanie.

Na pewno nie jest nią [„treścią istotną”] – jak chciałby Mikulski – „podtrzymanie w kraju przemysłu przetwórczego”. List *Do Imci Pana Lucińskiego*, mimo żartobliwego wydźwięku, stanowił bowiem **zaangażowaną wypowiedź** [podkr. – W.P.], dotyczącą zagadnień ważniejszych niż te, na które zwrócił uwagę wrocławski uczonec<sup>12</sup>.

„Stanowił” albo i nie, ale poznański uczonec swoje wie: wrocławski pობłądził i przy Krasickim, i przy Naruszewiczu.

Interpretując respons Naruszewicza, nie trafia [...] Mikulski, gdy stwierdza, że przeoczył on kluczową jakoby dla Krasickiego sprawę „podtrzymania w kraju przemysłu przetwórczego” [...]. Naruszewicz treść tę dostrzegł, zepchnął ją jednak na margines swego wywodu<sup>13</sup>.

Do imputowanego Mikulskiemu sensu listu *Do pana Lucińskiego* powraca Parkitny jeszcze raz, by wskazać właściwy kierunek poszukiwania głębokich treści, tylko z pozoru, zdaniem badacza, błahego wiersza o przewagach miodu i piwa.

Aby zrozumieć, w jaki sposób pod piórem Krasickiego żartobliwe przedstawienie napitków temporalizuje się i przenosi w obszar moralistycznej perswazji, nie wystarczy zaufać, jak czyni to Mikulski, zdroworozsądkowym argumentem o korzyściach ekonomicznych płynących ze spożywania trunków krajowych<sup>14</sup>.

Przeciwstawianie trunków zacnych obcemu winu, wywodzące się na gruncie polskim z renesansu, jest, zdaniem badacza, „tylko pretekstem, literackim zabiegiem”, pomocnym w wyrażaniu treści, które są „wpisane we wspomnienie «przodków pocziwych»”<sup>15</sup>. Nie dowiadujemy się w tym miejscu, czym Krasicki przyciągnął uwagę czwartkowych bywalców, skoro miast ich bawić, stał się, według Parkitnego, mentorem. Na razie badacz sformułował porcję uwag na temat opozycji „dawnego i współczesnego”, komplementarnej z opozycją „trunkową”. Po czym kolejną zmianę ukierunkowania wywodu sygnalizuje zapowiedź przyjrzenia się „element[om] owej konwencji, które stanowią niezbędny **dla odczytania listu** [podkr. – W.P.] kontekst interpretacyjny”<sup>16</sup>.

Chodzi o trwale obecne w „moralistycznej perswazji” poety przeciwstawianie pozytywnej przeszłości szwankującej teraźniejszości. Badacz

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 97.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 98.

dowodzi, że Krasicki odwoływał się do zakorzenionej w sarmackiej mentalności i w komplementarnych utworach literackich tradycji „przodków pocziwych”. „Przenoszono antenatów w przestrzeń zmytyzowanego ideału i przypisywano im własności złotych pokoleń”<sup>17</sup>. Po trzech stronicach charakterystyki przedoświeceniowego przywoływania wspomnień i kreślenia wizerunków cnotliwych przodków dochodzimy do konkretyzacji: arkadyjski buk, bukowa łódź Kochanowskiego, bukowe kufle, a w nich piwo. Stosowny cytat potwierdza, że już w początkach XVII w. „konwencja literacka z przeciwstawieniem piwa i miodu oraz wina była gotowa”<sup>18</sup>.

W tym miejscu autor powraca do wierszy Krasickiego i Naruszewicza. Przypomniana „konwencja literackiego mówienia” pozwala, jego zdaniem, na „płynne [nomen omen] przejście od otrzymanego w biesiadnym nastroju pytania o trunki do uderzającej w poważne tony moralistycznej refleksji nad współczesnością”<sup>19</sup>. Pora więc przejść od miodopłynnej frazy Parkitnego do esencji wywodu przeprowadzonego w końcowej, najważniejszej części rozprawy.

Badacz zauważa i podkreśla, że środki perswazji osadzają list *Do pana Lucińskiego* w strategii zastosowanej w satyrach. Pobratymstwo objawia się również w tematyce. „Postulat powrotu do praktyki «przodków» [...] pojawia się w twórczości Krasickiego z uporczywą regularnością”<sup>20</sup>. Biesiadno-czwartkowy wiersz o „wyższości piwa i miodu nad winem” stanowi w nim „**tak naprawdę** [podkr. – W.P.] pretekst do ponownego podjęcia spraw fundamentalnych dla Krasickiego”<sup>21</sup>. To jednak teza polemiczna – po cóż miałby planować podjęcie kwestii dla niego problemowo najważniejszych w gwarze biesiadnej uciechy.

W ramach polemiki należy zacząć od przypomnienia, w jakiej roli występował Krasicki w kwietniowo-majowych czwartkach 1780 r. Wiarygodny informator, „gazeciarz”, Teodor Ostrowski, donosił w gazetce pisanej 27 kwietnia, w czwartek:

Książę Biskup Warmiński bywa na literackich obiadach i zwyczajem swoim zabawia i rozrywa głęboko myślących literatów, zagadnieniami doświadcza, Króla Jmci bawi śmiesznymi powieściami, a czasem z daleka do swego interesu przymawia się<sup>22</sup>.

Krasicki, moim zdaniem, zrymował tekst doskonale wkomponowany w aurę czwartkowych spotkań przy kielichach, wiersz, w którym głosił

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 99.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>22</sup> Z. Goliński, *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, t. 1. Poznań 2011, s. 579.

przewagi tradycyjnych trunków, a przy okazji przygodnie dawał upust posiadanym przeświadczeniom. Krasicki nie wyszedł ze swej czwartkowej roli. Nie potraktował spotkania literackiego grona jako pretekstu do lansowania ustrojowych przekonań. W jakimś stopniu, bo nie wyłącznie, okazję do przedstawienia swych poglądów wykorzystał Naruszewicz.

Parkitny szczególną rangę przypisał okolicznościom, które poprzedziły list poetycki *Do pana Lucińskiego* i wierszowaną ripostę rzekomego adresata. Faktycznie Krasicki sposobił wówczas do druku *Wojnę chocimską* i czytał jej fragmenty królewskim gościom. A Naruszewicz tkwił w robocie nad *Historią narodu polskiego*, zaś w letnich miesiącach „owego” roku pisał. Jednak to nie wystarcza, aby zgodzić się z opinią Parkitnego: „Prawdopodobieństwo, że Naruszewicz świetnie [?] zdawał sobie sprawę do czego odnosi się i o czym **tak naprawdę** [podkr. – W.P.] jest wiersz Krasickiego o piwie i miodzie, graniczy z pewnością”<sup>23</sup>. Postawione potem pytanie wynika z założenia, że Naruszewicz podzielał opinię poznańskiego badacza. „Dlaczego zatem autor *Historii...* zdecydował się udawać, że w utworze tym mówi się o czymś innym?”<sup>24</sup>

Uprzednio Parkitny dołożył starań, by wydobyć z fragmentów *Wojny Chocimskiej*, listu poetyckiego *O obowiązkach obywatela* i wiersza *Do...* („Rzadki jest dobry przykład...”) elementy ideowych i ustrojowych zapatrywań wpisane, jego zdaniem, w „strukturę głęboką” *Do pana Lucińskiego*. Doszedł do przekonania, że Krasicki konsekwentnie odwoływał się do wolnościowej tradycji szlacheckiego republikanizmu, głosił chwałę prostej cnoty „przodków pocziwych”. W wypadku Naruszewicza stwierdził natomiast, że był zwolennikiem idei monarchizmu, uważał, że „rozhukana niesforność” szlachty, wywodząca się z rzekomej zgubnej wolności, stała się przyczyną upadku Rzeczypospolitej, a kultywowana – uniemożliwia naprawę państwowego bytu. Zdaniem badacza mamy do czynienia z wyraźnie zarysowaną, odmienną programową orientacją każdego z pisarzy.

Zaprzysiężeni z Krasickim i Naruszewiczem, dobrze wiemy, że jednemu i drugiemu obce były jakiekolwiek programowe manifesty. A poza tym: czy w ogóle mogłoby przyjść im do głowy, by eksponować przed królem rozbieżności ich ustrojowych poglądów? Byłoby to skrajnie niefortunne. Przecież obaj przynależeli do stronnictwa królewskiego. W różnym stopniu, ale obaj byli zależni od króla, ubiegali się o jego względy w niejawnej rywalizacji. Parkitny o tym pamięta, ale uznał – jak się zdaje, bo jednoznacznie tego nie sformułował – że obaj poeci przyjęli taktykę kamuflażu, czyli, używając jego języka, wprowadzili „tak naprawdę” to, co chcieli powiedzieć, w „strukturę głęboką” swoich czwartkowych wierszy.

<sup>23</sup> M. Parkiny, *op. cit.*, s. 104.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 104.

Inaczej: komunikując się publicznie ze sobą, posługiwali się im tylko znanym szyfrem. Oczywiście to hipoteza absurdalna, prosta droga do nadużyć interpretacyjnych; dobrze byłoby przeczytać ponownie studium Henryka Markiewicza *O falsyfikowaniu interpretacji literackich*<sup>25</sup>.

Oba listy – Krasickiego i Naruszewicza – są według mnie przede wszystkim wierszami ku kontentacji towarzyszy przy stole, na którym, niewykluczone, swarzyły się gąsiory, krajowe i obce. Naruszewicz odpowiedział w biesiadnym tonie na biesiadny wiersz Krasickiego. Obaj dostosowali się do aury czwartkowych spotkań u króla. Jednak Naruszewicz, zdaniem Parkitnego, wiedział „tak naprawdę”, co mieści w sobie list *Do pana Lucińskiego* (widać, że dla badacza jest to utwór jakby biesiadny, aczkolwiek polityczny). Naruszewicz może wiedział, a może nie wiedział – w każdym razie nie ruszył w pryncypia, lecz sięgnął po przyjętą w gremiach literackich formę kontynuowania zabawy: podszyl się pod adresata.

Listy Krasickiego i Naruszewicza są tym, czym miały być: rozrywką w gronie dobranych towarzyszy. Wiersz o przewagach miodu i piwa nad winem nie ma ciężaru gatunkowego sześciu pierwszych, z edytorskiej woli, listów poetyckich Krasickiego. List do Lucińskiego i zbieżny czasowo list do Rodkiewicza zamykają żartobliwo-satyryczną nutą zbiór mentorskich epitrów autora *Pana Podstolego*. Nie ma w doraźno-prywatnym tekście żadnej zaczepki czy wycieczki w stronę Naruszewicza. Nadaremno szukać w utworze czegoś, co mogłoby kolegę po piórze dotyczyć i skłaniać do riposty. Naruszewicz nie wyostrzył pióra. Krasicki rękawicy się nie dopatrzył. Jednak dokonane przez Parkitnego analizy ich utworów w znaczeniowym centrum lokują „spór”. Krasicki w swym liście w żaden spór nie wszedł. Jego list dał okazję Naruszewiczowi do obrony wina, choć nie wiadomo, czy nie był aby praktykującym piwoszem (jak inny Adam – Mickiewicz).

Nie wykluczam, że *Wojna chocimska* i *Chodkiewicz* mogły podgrzać atmosferę między wielorako różniącymi się poetami. Nicując czwartkowy wiersz Krasickiego i odpowiedź Naruszewicza, dobrze jest pamiętać, że niemal dokładnie rok później Krasicki posłał do Warszawy list poetycki podnoszący doniosłość tematyki i rangę kompetencji autora *Historii narodu polskiego*, który to list – odczytany na obiedzie czwartkowym – zyskał aplauz króla i wdzięczność adresata. Powikłane losy zbioru listów poetyckich Krasickiego sprawiły, że w czasie nieuważnej lektury można uwierzyć, że najpierw był jego pochwalny list, a potem Naruszewicz odpłacił niewdzięcznością.

Był jednak, jak sądzę, realny powód, dla którego Naruszewicz mógł się czuć przy Krasickim niekomfortowo. Z reguły nie porównuje się ich

---

<sup>25</sup> H. Markiewicz, *O falsyfikowaniu interpretacji literackich*, [w:] *Utarczki i perswazje 1947–2006*, Kraków 2007.



kościelnych awansów, a tu różnica ma wyjątkowy wymiar: hierarchiczny i chronologiczny. Kiedy latem 1780 r. spotkali się na królewskim dworze – Krasicki jako gość, Naruszewicz jako domownik – ich kościelne godności wyglądały zupełnie inaczej, na niekorzyść Naruszewicza.

Krasicki od ukończenia w 1755 r. seminarium misjonarskiego peregrynował przez osiem lat w poszukiwaniu protekcji, w 1763 r. zawirowania polityczne sprawiły, że nagle znalazł się przy boku Stanisława Poniatowskiego i jego szybko postępująca publiczna kariera nabrała tempa. 14 października 1766 r. został wybrany z królewskiej prerogatywy koadiutorem biskupa warmińskiego i był nim tylko dwa miesiące. Koadiutor Stanisław Grabowski zmarł 15 grudnia 1766 r. – Krasicki w wieku 31 lat przywdział biskupie fiolety. Zyskał miano księcia biskupa warmińskiego; w przedrozbiorowej Polsce diecezja warmińska była drugą w hierarchii krzesel senatorskich, po krakowskiej. Naruszewicz po kasacie zakonu jezuitów trafił pod stałą już kuratelę Stanisława Augusta, z nadania króla został 1 września 1774 r. koadiutorem biskupa smoleńskiego. Gdy oczekujący na biskupi fotel Naruszewicz zetknął się z Krasickim w 1780 r., ten nosił fiolety od czternastu lat; Naruszewicz miał czekać na tę chwilę kolejnych osiem lat.

Czy Naruszewicz był całkowicie wolny od myśli o kapryсах losu, czy nie drgała mu powieka, gdy w maju 1780 r. patrzył na „gładysza”, już biskupa, choć o dwa lata młodszego? Nie można tego wykluczyć.

Sumienni czytelnicy puścizny obu pisarskich tuzów doskonale wiedzą, że nie byli sobie bliscy. Sięgając do biografii, można wywodzić, że ich życiowe i pisarskie ścieżki, kreślone przypadkami i okolicznościami, krzyżowały się rzadko, a biegły diametralnie inaczej. Wiadomo, że różniła ich i fizyczność, i mentalność: zwalisty Naruszewicz był impulsywnym weredykiem, wymuskany Krasicki, wyważony w słowach, uchodził za „gładysza gładkich sentymentów”. To fakty dla literaturoznawców oczywiste i bezsporne.

Była jeszcze jedna zasadnicza różnica, na którą zwróciła mi uwagę profesor Barbara Wolska – sfera obyczajowości. Naruszewicz, już 40-letni<sup>26</sup>, jawnie uległ żarowi uczucia. Wtedy to, w 1775 r., dzięki urokom Korynny „poczuł wiek pierwszy, błysnął i zapłonął”<sup>27</sup>. Korynną była 20-letnia Klementyna Jezierska, żona kopisty tekstów poety, który gościł w poleskich majątkach szambelana do 1780 r., kiedy przybył do Warszawy, by w Pałacu Pod Blachą, w mieszkaniu podarowanym przez króla, pracować nad *Historią narodu polskiego*. Stali w uczuciach Klementyna Rybińska (*secundo voto* po śmierci Jezierskiego) i Naruszewicz kultuwo-

<sup>26</sup> W tamtej dobie – na progu starości.

<sup>27</sup> A.S. Naruszewicz, *Odjazd*, [w:] *Poezje wybrane*, wybór, wstęp i oprac. R. Doktor, Lublin 2001, s. 111.

wali przyjaźń do ostatnich dni poety. Aliści biskup smoleński i wierny kochanek bywał z drugiej strony oddanym sługą obscenicznej muzy. Krasicki, wedle obiegowej opinii łatwo zyskujący łaskawość kobiet, nie obnosił się ze swymi – faktycznymi lub przypisywanymi – sukcesami, zaś trwałe przyjaźnie ograniczyły się do kilku osób o podobnej osobowości. Obscena były mu obce, natomiast wielokrotnie usiłowano czynić go autorem wierszy frywolnych. Bez powodzenia.

*Jamborek, sierpień 2020*

### **Bibliografia**

- Goliński Z., *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, Poznań 2011.
- Krasicki I., *Do pana Lucińskiego*, [w:] *Dzieła zebrane*, red. Z. Goliński kontynuowana przez J.T. Pokrzywniaka, M. Parkitnego, seria pierwsza: *Pisma literackie*, t. 2: *Zbiory wierszy*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Poznań 2019.
- Markiewicz H., *O falsyfikowaniu interpretacji literackich*, [w:] *idem, Utarczki i perswazje 1947–2006*, Kraków 2007.
- Mikulski T., *Adresaci listów Krasickiego*, [w:] *idem, W kręgu oświeconych*, Warszawa 1960.
- Parkitny M., *To nie wino zawiniło. „Spór rymotwórski” Krasickiego z Naruszewiczem*, „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 1.